



# GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, wtorek dnia 17 kwietnia 1945 r.

Nr. 62

## CZYM SĄ DLA POLSKI ZIEMIE ZACHODNIE

Wywiad z Prezydentem Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesławem Bierutem

WARSZAWA (Polpress). Przyłączenie do Polski starych ziem piastowskich, otwarcie szeroko wrót, prowadzących na morze, wykonywanie i utrwalanie w zbrojnym wysiłku żołnierza nowych granic na zachodzie, oto szereg niemiernie aktualnych problemów, otwierających się obecnie przed odradzającym się państwem, które w niemałym stopniu wpłynęło na dalsze kształtowanie się jego losów i pozycji wśród narodów świata.

O powadze tych zagadnień świadczy najlepiej wnikiwa i głęboka ocena wytworzonej przez wyzwolenie ziem zachodnich sytuacji politycznej i gospodarczej, której udzielił nam Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut w specjalnym wywiadzie.

### LUDNOŚĆ ZIEM ZACHODNICH

— Byłem na ziemiach zachodnich — mówi ob. Bierut. — Widziałem Poznań, Gniezno, Wrześnię, Katowice, a ostatnio Gdańsk i Gdynię i muszę stwierdzić, że podróż na te ziemie, zetknięcie się z ludnością przez tyle lat ciemiężoną przez hitlerizm, wywarła na mnie głębokie wrażenie.

Ludność ziem zachodnich niezmiernie gorąco przeżywa radość wyzwolenia. Twierdzą na podstawie bezpośredniej obserwacji, że przeżywa ją w jeszcze większym stopniu niż inne dzielnice Polski, co jest zrozumiałe, gdyż tam właśnie na zachodzie ucisk okupanta był największy, zaś akcja wynaradawiania prowadzona była w jeszcze ostrzejszej, brutalniejszej formie, by ziemie te, jednym pociągnięciem pióra przyłączone do Reichu, jak najrychlej zgermanizować. Trzeba, było niełada odwagi, aby w tych warunkach zachować swoją godność i zachować osobowość polską, gdyż za to nieraz płaciło się życiem. Z tym większym szacunkiem musimy odnosić się do tych, którzy potrafiliby na ziemiach zachodnich obronić nie tylko swoją narodowość, ale i obywatelstwo polskie, nie idąc na lep podstępnej propagandy, nie dając się zastraszyć groźbami.

### ZAGADNIENIE VOLKSDEUTSCHÓW

Zagadnienie volksdeutschów na ziemiach zachodnich należy też traktować nieco inaczej, niż tu w kraju, gdzie wypierały się swej narodowości jednostki pozbawione etyki moralnej, szukające w okresie szalejącej burzy dziejowej jedynie kariery i korzyści osobistej. Na ziemiach zachodnich istniał wyraźny nacisk, prócz tego w okresie okupacji działała propaganda dawnych, a dobrze nam znanych sfer, głoszących oportunistyczne hasło podporządkowania się i współpracy z okupantem. Tym więcej cenimy ludzi, a takich jest wielu, którzy mimo wszystko na zachodzie nie uronili nic ze swej godności narodowej i stanowią dziś element twardy i zahartowany w walce, na który państwo może liczyć.

### WZMOCNIENIE POLSKOŚCI ZIEM ZACHODNICH

— W jaki sposób, Obywatelu Prezydencie, Rząd zamierza wzmocnić na ziemiach zachodnich polskość, która niewątpliwie tyle bolesnych strat poniosła w okresie okupacji?

— Prowadzą ku temu dwie drogi. Pierwsza to wzmocnienie duchowe elementu, który pozostał, przez szerzenie uświadamienia poli-

tycznego i kulturalnego, przez szkolnictwo i wyteżoną pracę społeczną. Celem tego będzie ugruntowanie odporności ziem zachodnich, które przecież i w przyszłości mogą być narażone na przenikanie wpływów niemieckich. Druga droga to kierowanie na ziemie zachodnie drogą repatriacji mas ludności wiejskiej z Bugu, jak również osiedlanie w miastach

zachodnich inteligencji i robotników z wyniszczonych ośrodków centralnej Polski. Ziemie zachodnie nie okazały się niewdzięczne. Ci, którzy szczerze i wytrwale będą chcieli tam pracować, znajdą i ziemię urodzajną i liczne zakłady pracy, które tylko czekają na ręce ludzkie. Ale — co musimy z naciskiem podkreślić — ziemie zachodnie nie są i nie będą nigdy

żadną „ziemią obiecaną“ dla nierobów i spekulantów, dla szukających li tylko łatwego zysku.

### GDĄŃSK

— Jakie wrażenie wyniósł Obywatel Prezydent z pobytu w Gdańsku?

— Przede wszystkim bolesne. Trudno hamować wzburzenie, patrząc na to miasto, jedno z najpiękniejszych w Europie, które barbarzyńca hitlerowski zniszczył w taki sposób, że ani jeden dom nie pozostał cały. Nie działania wojenne, nie samoloty, lecz właśnie metodyczne bestialstwo niemieckie zrównało z ziemią stare domy i zabytki Gdańska, noszące na sobie patynę wieków. Nawet kościół Panny Marii, nawet stare spichrze nie zostały się tej nędzy zniszczenia, natomiast zachowały się w całości urządzenia portowe i stocznia. Widać już teraz, patrząc na gruz Warszawy i Gdańska, na zniszczone bezcenne zabytki kultury i świątynie, jak w oczach hitlerowskich wyglądały te „ważne z punktu widzenia wojennego obiekty“, o niszczeniu których podawali Niemcy w swoich komunikatach. Gdyby to było możliwe, należałoby zachować Gdańsk w jego obecnym stanie, tworząc jedyne w swoim rodzaju muzeum barbarzyństwa i ciemnoty hitlerowskich Niemiec XX wieku. Zresztą w historii znajdziemy liczne przykłady tego barbarzyństwa. Przecież to Krzyżacy w 1308 roku zajęli Gdańsk i wycięli w pień otoczoną na rynku ludność — 10.000 Kaszubów. Minęło sześć wieków i spadkobiercy idei krzyżactwa kontynuują tradycje krzyżackiego bestialstwa. Serce się ścisła patrząc na ogrom spustoszeń, dokonanych w Gdańsku, ale mimo to będzie on w przyszłości naszą morską stolicą. Dlatego też Gdańsk będziemy się starali zaludnić przede wszystkim tą ludnością, która pracowała w porcie, w przemyśle okrętowym i rybackim, która nosi już w sobie umiłowanie morza.

### WROTA NA ŚWIAT

— Jaki będzie stosunek Gdyni do Gdańska?

— Jak najściślejsza współpraca i uzupełnianie się wzajemnie, tym bardziej, że miasto jest mało uszkodzone, natomiast port został zniszczony, wówczas gdy w Gdańsku obserwujemy zjawisko odwrotne. Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec uzyskania przez Polskę szerokiego pasa wybrzeża na Bałtyku sprawy morskie wypłyną na czoło zagadnień państwowych. Rząd docenia w pełni wagę tego zjawiska i będzie czynił wszystko, aby wprowadzić Polskę do rodziny państw morskich. Już dziś mogę stwierdzić z radością, że widok niewielkiego oddziału polskich marynarzy nad Bałtykiem wywiera na ludność olbrzymie wrażenie.

Bałtyk już nie w teorii, lecz w rzeczywistości otworzy nam wrota na świat. Ziemie Mazurskie w tzw. Prusach Wschodnich stworzą dla przemysłu rybackiego ogromne możliwości. Gdy ruszą stocznie, gdy zjawi się na Bałtyku odrodzona flota polska, gdy wypłyną na morze polskie kutry rybackie, wówczas cały naród zrozumie i doceni doniosłość tych przemian, które nastąpiły w życiu Polski i dźwigną ją z ruin, pozostawionych przez okupanta, do należnej jej wielkości i potęgi — zakończył ob. Bierut.

### Punkt oporu — Berchtesgaden

LONDYN, 16. IV. — Berchtesgaden, prywatną siedzibę Hitlera, niemieccy specjaliści przekształcają gorączkowo w silną twierdzę. Pod ziemią zbudowali oni 11 lotnisk, fabryki, składy żywności i paliwa.

W tej fortce Hitler i jego zausznicy mają przetrwać aż do chwili, kiedy, według zapewnienia Goebbelsa „powstanie nowa szansa“. Niemcy z oporu nie zrezygnują. Ale sprzymierzeni i tam ich osiągną, choćby przy pomocy bomb 10-tonowych.

## ZALUDNIMY ZIEMIE ZACHODNIE

Wywiad z Premierem Rządu Tymczasowego R. P. ob. Edwardem Osóbka-Morawskim

WARSZAWA (Polpress). Premier Rządu Tymczasowego R. P. ob. Edward Osóbka-Morawski udzielił nam wywiadu, w którym poruszył niezwykle ważną dla Polski sprawę zaludnienia nowoprzyłączonych na zachodzie ziem.

### KOGO SKIERUJEMY NA ZIEMIE ZACHODNIE

— Jest to — oświadczył ob. Premier — jedno z najważniejszych zagadnień państwowych, od rozwiązania którego będzie w dużym stopniu zależała szybkość i jakość zagospodarowania ziem zachodnich. Jadą na te tereny repatrianci z Litwy, Białorusi, Ukrainy, jadą i ochotnicy z całej Polski, ale wśród tych ostatnich niestety jest wiele elementu nieodpowiedniego, który raczej szuka zysków bez pracy, niż pracy samej.

— W jaki sposób Rząd zamierza rozwiązać zagadnienie dopływu odpowiednich jednostek na ziemie zachodnie?

— Możemy i musimy to załatwić drogą uświadamienia społecznego: przez związki zawodowe, przez partie polityczne. Mamy w Polsce b. wielu ludzi wartościowych wśród chłopów, robotników i pracowników umysłowych. Wielu z nich jest dziś w trudnych warunkach i dla nich ziemia i praca, którą znajdą na terenach zachodnich, będą zachętą do wyteżenia wszystkich sił dla dobra Państwa. Na ziemie zachodnie trzeba posyłać element najbardziej cenny, twardy i zahartowany. Na drobnym rolniku oprzemy rozwój rolnictwa, na robotniku — przyszłość przemysłu, na pracowniku umysłowym — sprawność naszego aparatu administracyjnego. Polacy — mówił dalej ob. Premier — muszą jak najprędzej zaludnić opuszczone gospodarstwa, ująć w swe

ręce ster gospodarki na ziemiach zachodnich. Niemców stamtąd usuniemy. Polska ziemia ma być dla Polaków nie będziemy na niej tolerować ani Niemców, ani zaprzańców, którzy się im wysługiwali.

### O PAŃSTWO MORSKIE

— Jaki jest pogląd ob. Premiera na sprawy morskie?

— Muszę stwierdzić przede wszystkim z zadowoleniem, że wszyscy Polacy w Gdańsku, których spotkałem w zrujnowanym mieście mówią świetnie po polsku, co jest dowodem ich wytrwałości w walce z akcją germanizacyjną. Przed Gdańskiem i Gdynią otwierają się olbrzymie możliwości, gdyż Polska stanie się państwem przemysłowo-rolniczo-morskim. Na szczęście przemysł budowy okrętów pozostał cały i nienaruszony. Będzie on mógł zatrudnić dziesiątki tysięcy ludzi. Nie ma obawy o to, aby w nowej odrodzonej Polsce miała dręczyć kogokolwiek zbrodnia bezrobocia, gdyż pracy na każdym terenie będzie pod dostatkiem.

Musimy oddziaływać na masy w kierunku uświadamiania ich o znaczeniu nowopozyskanych terenów. Aby uświadomienie to — było skuteczne, należy prowadzić je w jak najszerszym zakresie, dać możność działaczom politycznym, przedstawicielom partii, dziennikarzom, literatom, fachowcom gospodarczym zwiedzenia ziem zachodnich i wybrzeża, aby tym skuteczniej mogli następnie przygotowywać i wyrabiać społecznie tych, którzy w przyszłości mają zaludnić te obszary i pokierować ich pracą.

Ze strony Rządu udzielimy akcji tej jak najdalej idącego poparcia, — dodał na zakończenie ob. Premier, Osóbka-Morawski.

## Jeszcze 100.000 Niemców we Francji

PARYŻ, 16. IV. — We Francji nad Atlantykiem znajduje się jeszcze 100 tysięczna armia niemiecka, zamknięta w ufortyfikowanym Wale Atlantyckiego. Z Niemcami tymi od 8 miesięcy walczą bohaterstwo oddziały armii francuskiej.

Francuzi nie posiadają ani czołgów, ani

armat odpowiednich, Niemcy zaś zajmują doskonale umocnione pozycje. Francuzi zmuszeni są walczyć sami, ponosząc wielkie ofiary, gdyż sprzymierzeni całe swoje siły skierowali do ataku na Rzeszę.

Nad Kanałem La Manche znajduje się 15.000 Niemców.

## 200.000 jeńców francuskich w obozach Wiednia

PARYŻ, 16. IV. — Korespondenci donoszą, że z Francuzów przebywających w Niemczech, 15.000 powróciło już do ojczyzny. Z chwilą zdobycia Wiednia powstanie zagad-

nienie repatriacji 200.000 jeńców francuskich. Będą oni mogli powrócić do kraju albo przez Rumunię, albo — po zdobyciu północnych Włoch — przez Triest i Genuę.

## Hiszpania zrywa stosunki dyplomatyczne z Japonią

LONDYN, 16. IV. — Z Madrytu donoszą, że Hiszpania zerwała stosunki dyplomatyczne z Japonią.

Jako powód zerwania podawane są wypadki w Manilli, gdzie Japończycy podpalili konsulat i dopuścili się szeregu gwałtów

LONDYN, 13. IV. — Min. Eden oświadczył w Izbie Gmin, że niezależnie od tego, czy Hiszpania wypowie wojnę Japonii, czy nie, polityka Anglii w stosunku do tego kraju nie ulegnie zmianie.

### Z walk w Jugosławii

LONDYN, 15. IV. Z kwatery marszałka Titó donoszą, że w Jugosławii po przełamaniu linii oporu i po zlikwidowaniu ośrodków oporu niemieckiego, przekroczono rzekę Drawę. W ciągu trzech dni posuńto się o 50 kilometrów.

### Pałac Mikada płonie

LONDYN, 15. IV. — Wg komunikatu, ogłoszonego w Tokio, po wczorajszym nalocie amerykańskich superfortec, pałac Mikada stanął w płomieniach.

## O pakt polsko-radziecki

W Warszawie odbywają się wiece robotników wypowiadających się za zawarciem paktu polsko-radzieckiego, który będzie gwarancją pokoju dla Polski.

Postanowiono wysłać w tej sprawie delegację do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

—o—

Również w łódzkich fabrykach Poznańskiego, Johna, Scheiblera i Grohmana i w innych zakładach pracy odbyły się masowe wiece, poświęcone zawarciu układu radziecko-jugosłowiańskiego.

W uchwałach wieców robotnicy domagali się poczynienia kroków, aby Polska zawarła ze Związkiem Radzieckim analogiczny pakt.

Wiec w fabryce Poznańskiego w rezolucji skierowanej do Prezydenta KRN ob. Bieruta i Premiera ob. Osóbki-Morawskiego oświadczył między innymi:

„Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość o zawarciu między Związkiem Radzieckim a Jugosławią umowy o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Jest to doniosłej wagi wkład w wielkie dzieło przyjaźni narodów słowiańskich w świętą sprawę walki z faszyzmem hitlerowskim, w dzieło powojennej współpracy narodów, miłujących wolność, pokój i demokrację.

My Polacy, szczególnie cenimy przyjaźń Związku Radzieckiego, któremu zawdzięczamy wyzwolenie z jarzma hitlerowskiego.

W przyjaźni ze Związkiem Radzieckim widzimy gwarancję naszej wolności i niepodległości. Związek Radziecki to nasz najlepszy, najwierniejszy i najpotężniejszy sojusznik. Dlatego my, robotnicy fabryki Poznańskiego, zwracamy się z prośbą, aby nasz Rząd Tymczasowy poczynił starania w kierunku zawarcia ze Związkiem Radzieckim układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej.

## Jak usprawiedliwić?

Jedno z pism szwedzkich przypominało w ciekawym artykule przedwojenne wyczyny rewizjonistyczno-odwetowej propagandy hitlerowskiej, prowadzonej m. inn. przez wielki koncert wydawniczy „Volk und Reich”, obficie subwencjonowany z funduszy słynnej „Osthilfe” i przeróżnych innych urzędowych i półurzędowych organów władz państwowych.

W wielkiej luksusowo wydanej książce „Deutschland und der Korridor” zespół profesorów niemieckich „pünktlich und gründlich” w korytarzowym obiedzie „udawał” niemieckość całego Pomorza, Górnego Śląska i przynajmniej łwiej części województwa poznańskiego. Te wszystkie bowiem ziemie niemiecka propaganda rewizjonistyczna określiła, jako właściwy korytarz między Śląskiem i Prusami Zach. oraz Wschodnimi i jako „śpiączka” zbrojowa Niemiec”. Właściwie wg koncepcji rozwiniętej w „Deutschland und der Korridor”, „usprawiedliwienie” wymagałoby po prostu przyłączenia całej Polski do Niemiec, albowiem autorowie dowodzili kategorycznie, iż Polska, jako naród i państwo jest... tworem niemieckim, a pierwszym historycznym dowodem tego genialnego odkrycia jest... orzeł biały, będący zgodnie z ich „światłym” zdaniem, tylko negatywnym germańskim orłem czarnym. Tenże negatywny obraz z cała odczynną otrzymałmy w prezencie, jako dar łaski, od średnio-wiecznych niemieckich cesarzy.

To przypomnienie absurdalnej i bezcelnej propagandy niemieckiej fałszującej dla swoich celów nawet ogólnie znane fakty historyczne, jest dla nas niezmiernie istotne, gdyż przy odczytywaniu tych wyczynów „wiedzą” hitlerowskiej z przed 1939 roku zastanowić się musimy nad tym, jak samobieżna wprost była polityka dawnego rządu polskiego wiazania się z Niemcami, którzy przez swoje oficjalne lub półoficjalne organy propagandowe wprost udawali historyczną konieczność anektowania Polski, jako terenów rdzennie niemieckich. Jak usprawiedliwić tę politykę? Meżom stanu głupotą i krótkowzrocznością tłumaczyć się nie wolno, a przyznawać się do zdrady polskich interesów, czy będą mieli odwagę?

R. M.

## Dalsze sukcesy armii radzieckiej

Jak donosi Radzieckie Biuro Informacyjne w dniu 16 kwietnia wojska III Białoruskiego Frontu działające na północny zachód od Królewca kontynuując ofensywę zajęły ponad 40 miejscowości w tej liczbie: German, Rotenen, Bonau, Gottingen.

W dniu piętnastego kwietnia na tym odcinku frontu wzięto do niewoli, nie trzy tysiące, jak było podane w dniu wczorajszym, lecz 6 tysięcy 600 niemieckich żołnierzy i oficerów. Poza tym zdobyto: 50 czołgów, 109 dział polowych, 295 kulomiotów i wiele innego sprzętu wojennego.

Na terenie Czechosłowacji wojska II Ukraińskiego Frontu zajęły miasto Brzesław i szereg innych miejscowości w tej liczbie: Lipow, Sarbice, Zajki, Górne, Białowice i Kopice.

Na terytorium Austrii na północ od Wiednia w toku walk zdobyto Schleibach, Chönburg, Traunfeld i Henden-dorf.

Na zachód od Wiednia wojska III Ukraińskiego Frontu posuwając się wzdłuż południowego brzegu Dunaju zajęły ponad 30 miejscowości, w ich liczbie: Nussdorf, Quadorf, Obermar-nau i Sweiden.

Na wschód od miasta Graz w toku walk zajęto Fürstenfeld. Na tym odcinku frontu wzięto do niewoli ponad dwa tysiące niemieckich żołnierzy i oficerów, zdobywając jednocześnie 98 czołgów i dział szturmowych, 93 działa polowe, 600 wagonów z amunicją i 10 magazynów z żywnością i materiałami wojennymi.

Na innych odcinkach frontu walki o znaczeniu lokalnym.

W dniu 15 kwietnia na wszystkich odcinkach frontu zniszczono 110 czołgów nieprzyjaciela. W walkach powietrznych i ogniem przeciwlotniczej artylerii strącono 80 samolotów przeciwnika.

## Pogrzeb prezydenta Roosevelta

NOWY JORK, 16. IV. Prezydent Roosevelt został wczoraj pochowany w Hyde Parku w Stanie Nowojorskim. Obrzęd pogrzebu był bardzo krótki. Nad mogiłą Prezydenta przeleciały samoloty, oddając mu ostatni hołd. Dano 3 salwy i zabrzmiał werbel. Jako reprezentant angielskiego domu panującego obecny był Earl of Athlone.

LONDYN, 16. IV. W Wielkiej Brytanii odbyły się nabożeństwa żałobne z powodu śmierci Prezydenta Roosevelta. Arcybiskup Westminsteru Griffin uczestniczył w katolickim nabożeństwie żałobnym.

PARYŻ, 16. IV. W Paryżu w katedrze Notre-Dame odbyło się nabożeństwo z powodu śmierci Prezydenta Roosevelta, na którym obecny był gen. de Gaulle.

WASZYNGTON, 16. IV. W Ameryce panuje żałoba z powodu śmierci Roosevelta. Prezydent Truman udał się do Waszyngtonu i uczestniczył w nabożeństwie żałobnym w Białym Domu. Cała Ameryka oddała w sobotę hołd pamięci Roosevelta, o godzinie 14-ej ppół. zatrzymano został cały ruch, telefony wyłączone, nastąpiła chwila kompletnej ciszy.

## Z frontu zachodniego

Armie sprzymierzonych poczyniły dalsze postępy. 9 armia amerykańska grupuje się nad Łabą, do uderzenia na Berlin. Armia ta wzmacnia swoje pozycje w rejonie Łaby. Na południe od Magdeburga powiększono przyczółek, na północ od Magdeburga wycofano z rzeki wojska.

Na ziemi zniszczono 47 samolotów, w powietrzu 7 samolotów niemieckich.

Oddziały 1 armii zdobyły fabrykę Junkersa i fabrykę benzyny syntetycznej w Leunawerke. Jedna z kolumn pancernych dotarła na 10 km od Kamienicy Saskiej. W Zagłębiu Ruhry oddziały 1 i 9 armii połączyły się, rozdzielając na dwie części siły niemieckie. Zajęto miasto Wuppertal. Z większych miast pozostał w ręku Niemców tylko Düsseldorf.

W Holandii wojska posunęły się w ciągu 12 godzin o 45 km i dotarły do morza. Zajęto Leruwarden i Dokkum. Kanadyjczycy nacierają na północ od Arnhem. W Apeldoorn toczą się walki. W Groningen Niemcy stawiają zaciety opór.

Brytyjczycy posunęli się o 8 km, docierając na odległość 3 km od Bremy i natrafiają na silny opór niemiecki.

Na froncie Atlantyku wojska francuskie posuwają się w kierunku Bordeaux. Doszły one do Royan. Czołówki walczyły na przedmieściach miasta. 1300 bombowców amerykańskich atakowało pozycje niemieckie po obu stronach ujścia Gironde, zrzucając wielki tonaż bomb kruszcowych i rowy płyn zapalający. W okresie od 1 do 14 kwietnia sprzymierzonym wzięli do niewoli pół miliona jeńców.

Czołgi 2 armii brytyjskiej w północno-zachodnich Niemczech posuwają się ze swych przyczółków na Aller, w kierunku dolnej Łaby i Hamburga. Ciężkie walki toczą się na zewnątrz Bremy podderżone dywizje 3 armii oddalone są o 5 km.

Oddziały 3 armii znajdują się mniej niż 70 km od Drezna, 20 km od granicy czechosłowackiej.

Amerykańska 7 armia znajduje się 16 km od Norymbergi.

Z obozu pod Areldoorn uwolniono 2400 oficerów i 200 szeregowych polskich

Amerykanie zajęli Bad-Frankenhau-sen, gdzie znajdował się główny sztab gestapo. Wiele dokumentów wpadło do rąk sprzymierzonych. Okazało się, że nawet Hitler znajdował się pod nadzorem gestapo.

## Wojna lotnicza

Nocy ubiegłej „Moskity” atakowały Berlin. Z baz włoskich myśliwcy atakowali drogi kolejowe w Bawarii, Austrii i Czechach.

## Daleki Wschód

Amerykańskie superfortece atakowały Tokio, Nagasaki, Mindanao, Kanton i Formozę. Na Filipinach oczyszczono szereg wysp.

## Zmiany w sztabie niemieckim

LONDYN, 16. IV. — W sztabie niemieckim zaszły zmiany. Północnych Niemiec broni feldmarszałek Busch, zaś Niemiec środkowych i południowych feldmarszałek Kesselring.

## Co pan Krupp myśli

LONDYN, 15. IV. „Daily Express” donosi: W Essen szef kombinatu zakładów Kruppa Alfred Krupp udzielił wywiadu przedstawicielowi prasy. Potwierdził, że był członkiem partii hitlerowskiej, ale zaznaczył, że pracował z hitlerowcami tylko na gruncie przemysłowym. Przyznaje, że pracowało u niego 50 tysięcy cudzoziemskich robotników, którzy nie otrzymywali żadnej zapłaty, a byli przysłani przez partię hi-

## Co piszą inni

### Nikogo niech nie zabraknie

Na marginesie dekretu o powszechnym obowiązku świadczeń osobistych na rzecz odbudowy Warszawy „Ziemia Pomorska” stwierdza, że:

„Z chwilą gdy osiągnięte zwycięstwo zapoczątkuje w dziejach ludzkości nowy okres, wszystkie miłujące pokój narody przystąpią do gościnia ran zadanych im przez hitlerowskich zbrodniarzy: będzie nim szlachetne współzawodnictwo w odbudowie zniszczonych miast i osiedli. Tylko bowiem po odbudowaniu zburzonych siedzib ludzkich i zakładów pracy, zdolamy rozpocząć nowe życie: lepsze, zasobniejsze, piękniejsze, bo oparte na zasadach wolności i sprawiedliwości.

My, Polacy rozpoczynamy odbudowę od miasta, które było dla każdego polskiego serca na droższej: od Warszawy.

Do tej pracy stanie cały naród polski bez wahania, gdyż

„Nie ma u nas potrzeby uzasadniania konieczności odbudowy Warszawy. Polak, który nie stracił więzi z narodem; Polak, który cierpiał z bohaterem ludem stolicy w chwilę gdy stanął on na rozbitych szafkach; Polak, którego serce spalała nienawiść, ale dusza pełna była podziwu dla nieugiętości współbraci, taki Polak wie, co winien jest miastu, będącemu dla nas świętością równą świętości Termopili dla Greków.

Dług społeczeństwa polskiego dla Warszawy nie daje się obliczyć. Może on być spłacony tylko zbiorowym czynem całego narodu.

Kto własną dłonią zakładać będzie fundament stolicy pod przyszły jej gmach — wypełni swój obywatelski obowiązek. Kto odda w ofiarę na dalej idącą pomoc — stanie wśród tych, którzy swym mozołem będą odbudowywać miasto.

Niechże więc w tym narodowym porwywie przywracania stolicy życia i wyglądu nie zabraknie nikogo z nas!”

Omawiając wspomniany dekret „Rzeczpospolita” słusznie zaznacza, że gdy „wojna przewalała się przez Polskę i odsunęła na zachód”, wtedy „z obozów koncentracyjnych, z lasów, z ruin wyszli ludzie, których nie zdążyła skosić śmierć”, by znów podeprzeć, choć jeszcze bezsilni, gmach odbudowy Ojczyzny.

Człowiek zwykły przyklaskiwał temu, pochwalając... i zabierał się do swoich spraw, troskę o sprawy publiczne pozostawiając tym, „których za to słowo zdzięsiłowała wojna”. Lecz nieprawdą jest — wola dziennik — że jedynie ci, co od początku poświęcali swą krew i życie będą budować Ojczyznę.

„Muszą i będą ją budować według — czy wbrew swoim chęciom również ci wszyscy, którzy po jej ziemi chodzą. Jeżeli nie przemawia do nich eruz”, jeżeli nie odbiera im spokojnego snu myśl o trupach, leżących pod nimi, to przekonani ich, wytłumaczy, pozwoli zrozumieć w trakcie już samej pracy najskuteczniejszy, dobroczynny przemysł.”

Tego samego zdania jest „Robotnik”.

„Żołnierze i robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca, mieszczenie i rekordziści, wszyscy w miarę swoich sił i umiejętności rzucą z honorem swój wysiłek i pracę, oddadzą swoje dane kwalifikacje, aby rozpoczęte dzieło odbudowy doprowadzić do zwycięskiego końca.

Jest rzeczą ambicji mas pracujących naszego kraju, aby nikt nie pozostał poza szeregiem świadomych obywateli, dokładających swoje cegiełki do wspaniałego pomnika patriotyzmu i poświęcenia, jakim będzie zbiorowym trudem wskrzeszona Stolica odrodzonej Ojczyzny”.

Jakoś.

## Hitlerowcy kontrolują przemysł hiszpański

LONDYN, 16. IV. — Jak donoszą z Nowego Jorku, odbył się tam wiec 21 organizacji politycznych. Przedstawiciel organizacji demokratycznej popęlił rząd gen. Franco za pomoc, jakiej w dalszym ciągu udziela on Niemcom. Twierdzi on, że hitlerowcy w dalszym ciągu kontrolują wydobycie miedzi i rtęci w Hiszpanii. Zakładają również szereg fa-

bryk farmaceutycznych na terenie Hiszpanii. Jedynie demokratyczna republika hiszpańska może pokrzyżować plany hitlerowców.

Na wiecu zapadła jednogłośnie uchwała nawołująca do zerwania z rządem Franco i udzielenia pomocy czynnikom demokratycznym.

# Ci, którzy wytrwali Polacy na Ziemiach Zachodnich

Na czoło wszystkich spraw społeczno-państwowych wysuwa się dziś sprawa zaludnienia żywołem polskim zachodnich obszarów powoływanych w granice Rzeczypospolitej. Sprawa ta wymaga jak najszybszego załatwienia. Istnieje plan skierowania na tamte ziemie większości repatriantów z Buga, obsadzenia nimi obszarów nad Odrą, Niszą, na Pomorzu i w Prusach Wschodnich. Należy jednak przypomnieć, że na ziemiach zachodnich żyje bardzo wielu Polaków, którzy jako element zdawał się osiedlić stanowić będą rdzeń przyszłego społeczeństwa na tamtych terenach.

Ziemie te są ziemią etnicznie polskimi, które na skutek różnych wydarzeń dziejowych zostały poddane wpływowi bezwzględnej germanizacji.

Ostatni przed wojną światową spis ludności z r. 1910 nastąpił po straszliwych dla Polaków okresach „Kulturkampf“ i „Hakaty“, po najokrutniejszych metodach germanizacyjnych, trwających przez długie serie lat. Zrobiony przed 25 laty przez samych Niemców ten spis jest dziś dla nas najlepszym dowodem, że żywioł polski był b. silny w wielu powiatach, które po roku 1918 znalazły się poza granicami Państwa Polskiego.

Wychodzący z Poznania dziennik „Głos Wielkopolski“ pisze:

„W końcu XVIII w. odprowadzali się nabożeństwa polskie jeszcze w powiatach stołupiańskim i dąbskim, a w pierwszej połowie XIX w. mieszkali Polacy aż pod Morąg, Rastemborg, Węgorz i Gołdap (na Mazurach). W 1825 r. powiat olsztyński wraz z miastem Olsztynem liczył jeszcze 84% ludności polskiej. W 1883 mieszka w Prusach Wschodnich przeszło 327 tys. polskich Mazurów“.

Wg spisu ludności z r. 1910 na Mazurach było 47,33% Polaków, szczególnie duże nasilenie żywiołu polskiego przypadło na kilka powiatów w południowej części, gdzie Polacy stanowili zdecydowaną większość: w powiecie olsztyńskim — 60,65%, w pow. jańskim — 68,02%, w pow. nidzickim — 66,57%, w pow. szczycieńskim — 70,89%. W wielu innych powiatach Polacy stanowili blisko połowę ludności.

Szczególnie bezwzględne metody germanizacyjne stosowali Niemcy w zachodniej części Wielkopolski i na Pomorzu. Spis ludności z r. 1910 wykazuje, że powiaty, które po wojnie światowej pozostały poza granicami Rzeczypospolitej były etnicznie związane z Polską. Np. w pow. babimojskim wykazał się 35,48% Polaków, w pow. złotowskim — 24,32%, pow. wschowski — 14,64%, w pow. międzyleśskim — 14,29%.

Największą żywotność i niezłomność wykazywali Polacy na Śląsku. Pisz na ten temat „Głos Wielkopolski“:

„Choć ta prastara dzielnica polska utraciła przynależność państwową najwcześniej i najdłużej była narażona na germanizację, zachowywała jej ludność zadziwiająco wprost żywotność. Okolice Milicza i Trzebnicy zmieniły się dopiero w XIX w. Jeszcze w XVIII w. podchodziły wsie polskie aż pod Wrocław, a we Wrocławiu rozbrzmiewał na targach i ulicach język polski“.

Niemiecki spis ludności z r. 1910 wykazał, że w pow. sycowski było 21,20% Polaków, w pow. namysłowski — 22,75%. Jeszcze korzystniej przedstawia się sprawa na Gór-

nym Śląsku, gdyż tam w pięciu powiatach było 70% Polaków, w pięciu dalszych — 80%, w pow. lublińskim — 85%, w pow. strzeleckim — 81,71% Polaków.

Tak przedstawiają się w ogólnych zarysach dane statystyczne dotyczące elementu polskiego na zrabowanych nam etnicznie polskich ziemiach. Należy pamiętać, że cyfry te są wyliczone ze spisu ludności przeprowadzonego przez Niemców w r. 1910. Niewątpliwie spise ten robiono tendencyjnie z chęcią umniejszenia żywiołu polskiego.

Jednakże twórcy Traktatu Wersalskiego odcięli od polskiego organizmu te ziemie, które najściślej z nim związane. Oderwane od Macierzy, umęczone powiaty Śląska, pogranicza wielkopolskiego, Pomorza i Prus Wschodnich toczyły przez dziesiątki lat nieustępliwy bój o

słowo i myśl polską. W r. 1925 wydali Niemcy nową statystykę, sfabrykowaną już wyraźnie na potrzeby imperialistycznej propagandy. Według tej statystyki w ciągu 15-tu lat ilość Polaków jakoby zmniejszyła się o jedną trzecią w stosunku do spisu z r. 1910.

Kłamstwom niemieckim zaprzeczyła nieugięta postawa narodu Polaków, zrzeszonych w Związku Polaków w Niemczech. Było ich tam w chwili wybuchu obecnej wojny półtora miliona.

Dziś po wiekach ucisku i bezprawia ci właśnie, którzy mimo wszystko wytrwali, wierni swej ojczyźnie, staną się pierwszymi gospodarzami wyzwolonych terenów, staną się przodownikami w pracy nad odrodzeniem narodem zachodniej Polski.

Z. K.-M.

## Na Wiedeń Korespondencja z frontu

Szosa prowadząca z Budapesztu do Wiednia jest zniszczona i podminowana. Przedem kroczą saperzy i poszukiwacze min, oczyszczając drogę dla armii. Na drogowkach napisy: „Na Wiedeń“, „Do Austrii“. Wstęga szosy nieprzerwanym potokiem mkną auta, pędzi artyleria, suną czołgi, jadą kołomy sanitarne, cysterny, „katusze“. Nad drogami unosi się chmura pyłu. Brzegami szos wiozą się w przeciwnym kierunku pod nieliczną eskortą gromady jeńców.

Węgierscy chłopcy z własnej inicjatywy przeprowadzają na posterunek przebranych po cywilnemu żołnierzy niemieckich.

W opuszczonej kwaterze niemieckiego komendanta odcinka, wojska sowieckie znajdują stos kajdanków, którymi byli na noc skuwani robotnicy cudzoziemscy, pracujący w dzień przy szosie.

Przed rosyjskim komendantem wojennym staje Niemiec, pracownik miejscowej cukrowni i przez tłumacza stara się wmówić, że cukrowni nie da się wcześniej uruchomić, niż za dwa miesiące, gdyż naprawa elektrowni potrwa co najmniej dwa tygodnie. Komendant przerywa wywody tłumacza najczystsza niemiecką: „Więc pan twierdzi, że elektrownia nie ruszy?“ i jednocześnie przekręca kontakt, zapalają się wszystkie lampy w pokoju. Sabotaż spala na panewce.

Lecz oto już granica pomiędzy Węgrami i Austrią. Jest to piąta granica, którą przekracza armia marsz. Tolbuchina w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy.

Przy budce straży granicznej, obok czarnej swastyki w kurzu przydrożnym leży sponiewierany orzeł niemiecki. Tędy przechodziła niedługo czwarta linia obronna Niemiec.

Przydrożne pola, pagórki i lasy poprzecinane są okopami i bunkrami. Jak bezsilne ramiona sterczą jeszcze ku niebu, zamłkle lufy porzuconych armat.

Wojska radzieckie przerwały tu linię obronną i wartkim, niepowstrzymanym potokiem runęły ku Wiedniowi na miasto Wiener-Neu-

stadt. Jest to jeden z wielu ośrodków przemysłu niemieckiego, gdzie zbiegają się magistrale szos i kolei, wiodące na Wiedeń.

Tu, u podnóża Alp Styryjskich, rozkwita już wiosna. Ciepło. Kwitną czereśnie, brzoškwinie, migdały. Dookoła roztaczają się lasy, sady, winnice. Teren utrudnia ofensywę: wąwozy, doliny poprzecinane bystrzycami, górkami, potokami, zniszczone mosty, niemożliwość objazdu przez góry. Tu dopiero oddziały saperskie wojsk radzieckich wykazują całą swą sprawność, umożliwiając armii błyskawicę natarcia.

Piąta linia obrony niemieckiej, której punktem centralnym jest Wiener-Neustadt coraz bliżej. Nic nie wstrzyma rozpisu Armii Czerwonej. Mimo tragicznej obrony, mimo kolosalnych wysiłków Niemców, wojska radzieckie przełamały ich opór, zajęły miasto i runęły dalej — na Wiedeń.

Tymczasem od Neusiedlersee inna grupa wojsk podchodzą do Wiednia z drugiej strony, zbliża się do Magyaruvar, centrum przemysłu zbrojeniowego Węgier.

Chcąc utrzymać miasto w swym ręku za wszelką cenę, Niemcy rzucili do kontrataku czołgi i artylerię. Nie dali rady. Kombinowany atak z powietrza i lądu, szybkość natarcia i dobrze obmyślony plan ataku rozbili obronę niemiecką i zdobyli miasto.

Pewność bliskiego już zwycięstwa stokratnie wzmacnia sily nacierających. W kulminacyjnym punkcie boju o podwiedeńską miejscowość młodziutki łącznik batalionu, który dopiero co przekroczył rwący potok Leitha, staje z raportem przed swym komendantem.

— Zapora wodna sforsowana. Dowódca batalionu oczekuje dalszych rozkazów.

Szpakowaty, surowy major wysłuchawszy meldunku zapytuje z uśmiechem: „A jak samopoczucie?“

— Samopoczucie — na piątkę z plusem — odpowiada łącznik. Wzgliśmy Budapeszt, weźmiemy i Wiedeń!

I Wiedeń został wzięty.

Z. B.

## Trzeźwy głos

Jak donosi „Robotnik“ z dn. 12 b. m., znany przed wojną b. „sznacyjny“ wojewoda i dygnitarz Stefan Kirtiklis w wychodzącym w Palestynie „Biuletynie Wolnej Polski“ ogłosił list otwarty, w którym zgłasza akces do polityki Rządu Tymczasowego, a jednocześnie jak najszybciej potępi zakusy reakcyjnej klki londyńskiej.

Klika londyńska — pisze Kirtiklis — pozostała „pod naciskiem reakcji i nie tylko współpracuje z nią, ale co więcej jest w niej, służąc jej jako parawan; reakcja nasza czuje się zagrożona w samym swym istnieniu przez wywołujący się kraj; związana z najbardziej antydemokratycznymi, faszystowskimi elementami innych krajów, opiera ona całą swą nadzieję na rozpędzie sojuszu narodów, na nowej wojnie, która jest widmem całej ludzkości, a dla umęczonej Polski straszliwiejszym niż dla innych. Ponadto, ludzkie przeciwko wszystkim naszym sąsiadom i stojąc na nieprzejeździe wrogim stanowisku wobec ZSRR, reakcja odmawia nam prawa bytu narodowego“.

„Tylko szczerą demokracją może uchronić świat od nowych wojen, skierować życie ludzkie na nowe tory — oto są przesłanki, które nakazują wierzyć, że jedyna droga odrodzającej się Polski jest to droga Manifestu Komitetu Wyzwolenia“.

Trzeźwy głos Kirtiklisa zasługuje ze wszelkiego miaru na podkreślenie.

J. K.

## Oddziały PUR na Zachodzie

Wobec licznych zapytań osób, udających się na tereny zachodnie, dokąd mają się zwrócić po informacje i dalsze wskazówki po przybyciu na miejsce, komunikujemy, że we wszystkich miastach wojewódzkich na nowowyzwolonych terenach zostały zorganizowane oddziały PUR-u (Państwowego Urzędu Repatriacyjnego), przy czym gdański oddział PUR-u ma swą siedzibę w Tczewie.

Poza tym w każdym mieście powiatowym zorganizowany jest powiatowy Inspektorat Osadnictwa.

## Sródlądowy tabor rzeczny

Bydgoski tabor rzeczny nie uciepiał zbyt podczas działań wojennych. Według dotychczasowych danych zostało zniszczonych tylko kilka barek i jeden statek parowy „Lloydu Bydgoskiego“. Pracownicy Polacy przewidując, iż okupant przed ustąpieniem z ziem polskich zechce zniszczyć i żeglugę rzeczną tak, jak i wszystkie inne dziedziny życia gospodarczego naszego kraju, sabotowali zarządzenia niemieckie, zmierzające do wywiezienia taboru na wody Rzeszy.

Od chwili uwolnienia ziem zachodnich uruchomiono już 4 parowce, które oddano do dyspozycji władz wojskowych dla pomocy w budowie mostów w Chelmnie i Fordonie. Ogółem „Lloyd Bydgoski“ posiada 24 statki parowe i motorowe o łącznej sile 4000 KM i 20 barek nośności około 10.000 ton.

Ponadto Zrzeszenie Żeglugi Śródlądowej dysponuje jeszcze 160 barkami nośności około 60.000 ton. W stanie używalności znajduje się port przeładunkowy „Lloyd“ w Kapuściskach Małych. Ucierpiała nieco stocznia i warsztaty naprawy statków. Prace nad usuwaniem szkód są w pełnym toku.

DR STEFAN LITAUER

## Zmierzch „Londynu“

Pozycja generała Sosnkowskiego była już od dawna bardzo zagrożona. W kołach brytyjskich Sosnkowski nie zyskał sobie miaru; przeciwnie, uważali go po prostu za szkodnika, który uniemożliwia wszelkie szanse porozumienia polsko - rosyjskiego. Od dawna już prasa brytyjska przestrzegała Mikołajczyka, że o ile nie pozbedzie się balastu Sosnkowskiego, to nigdy polityki swojej na równą drogę nie wymanewruje.

Rozkaz dzienny spowodował wizytę ministra Edena u Raczkiewicza, w toku której brytyjski minister spraw zagranicznych dał niewątpliwie do poznania, że jedynie, co obecnie generałowi Sosnkowskiemu pozostaje, to podać się do dymisji. Mikołajczyk oświadczył, że o ile Sosnkowski pozostanie, to on ustąpi. Raczkiewicz z przysięgą zapytał Mikołajczyka, czy pod tym względem stanowisko całego rządu jest jednomyślne? Faktycznie nie było ono jednomyślne, bo jak poprzednio, znów PPS zajęła pozycję wahającą się. Członkowie PPS jak Arciszewski, Kwapiński, Ciołkosz żądali ustąpienia wraz z Sosnkowskim także ministra obrony narodowej generała Kukieła, uważając, że dymisja samego Sosnkowskiego dowodziłaby ustępstwa pod „presją“ rosyjską i wysuwając na jego miejsce gen. Tabora. Po dłuższych perypetiach i

intrygach, w toku których czynione były próby wysadzenia Mikołajczyka z siódla i posadzenia na jego miejsce Kwapińskiego, pod naciskiem bardzo stanowczej reakcji całej opinii brytyjskiej Sosnkowski wreszcie ustąpił.

I oto na jego miejsce Raczkiewicz zamianował nagle generała Bora-Komorowskiego jako Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Powstanie warszawskie było przegrane. Warszawa była zniszczona. Setki tysięcy ludzi życiem przypłaciło tę beznadziejną akcję. A tego, który zato wszystko oficjalnie odpowiedzialność ponosił, generała Bora-Komorowskiego, „Londyn“ mianował Naczelnym Wodzem!

2-go października świat cały dowiedział się o tym, że generał Bora-Komorowski „honorable“ skapitulował przed Niemcami.

Trudno było o dowód większego pomieszczenia pojęć. W nagrodę za kapitulację Bora-Komorowskiego pasowany został przez „Londyn“ na największego rycerza Polski, a znękana wyumęczona garstka ludności Warszawy, która pozostała przy życiu, przeklinała jego nazwisko.

Kleska powstania warszawskiego była ciosem śmiertelnym dla t. zw. „Rządu Jedności Narodowej“ pod przewodnictwem Mikołajczyka. Rezultaty powstania, a zwłaszcza zniszczenie stolicy były tak straszne, że musiały wstrząsnąć sumieniem tych wszystkich, którzy przyłożyli rękę do tego czynu niewątpliwie bohaterstwa, ale beznadziejnego w swoim szaleństwie. Drugim ciosem dla Londynu była konsolidacja władzy PKWN i wzrost potęgi Wojska Polskiego na obszarach wyzwolonych na wschód od Wisły.

Podczas gdy stanowisko t. zw. „Naczelnego Wodza“ w osobie generała Bora-Komorowskiego było fikcją spowodowaną bądź brakiem najelementarniejszego rozsądku, bądź chęcią umyślną prowokacji, pozycja właściwego Naczelnego Wodza, gen. Roli-Zymierskiego organizującego wielkie Wojsko Polskie, stawała się niezaprzeczalną zarówno w kraju jak i zagranicą.

Nadzieje kół londyńskich, wyrażane głośno, polegały na tym, że może jednak PKWN nie da sobie rady w rządzeniu krajem, że nie potrafi opanować chaosu wewnętrznego i tak wywołać miała AK, a wówczas marszałek Stalin błagał będzie „rząd londyński“, aby powrócił do kraju i wziął cugle w swoje ręce, albo też W. Brytania stanie w obronie rządu Mikołajczyka, ryzykując konflikt z Rosją. Tego rodzaju niedorzeczne koncepcje stanowiły jedyne pocieszenie Londynu, który staczał się ku przepaści.

Rząd brytyjski uświadamiał sobie całe niebezpieczeństwo tego położenia. Zarówno premier Churchill jak i minister Eden oraz pozostali liderzy brytyjskiej koalicji rządowej

zdawali sobie sprawę z tego, że tolerowanie na dłuższą metę aktywności emigrantów polskich, zmierzającej do podważenia sojuszu brytyjsko-rosyjskiego, jest niemożliwe. Z drugiej zaś strony przerzucenie się nagle z polityki popierania rządu emigracyjnego, który znalazł gościnę na ziemi brytyjskiej w chwili najcięższej zarówno dla Wielkiej Brytanii jak i dla Polski na politykę likwidacji tego rządu nie było rzeczą prostą. Stąd konsekwentny nacisk rządu brytyjskiego w kierunku kompromisu.

10 października premier Churchill i minister Eden udali się do Moskwy dla omówienia aktualnej sytuacji międzynarodowej i wojennej z marszałkiem Stalinem i komisarzem ludowym Molotowem. Zabiegi brytyjskich mężów stanu na Kremlu, aby ponownie próbę doprowadzenia do zgody między rządem Mikołajczyka a PKWN miały rezultat pozytywny, na zaproszenia Stalina przyjechali do Moskwy z Londynu — Mikołajczyk, Grabski i Romer, a Lublina — Bierut. Osóbka-Morawski i Rola-Zymierski. Po odbyciu szeregu rozmów na Kremlu i po zaobrobieniu Kremla ustalono pewną bazę kompromisu, na mocy której szereg członków rządu Mikołajczyka z nim samym na czele wejść miało w skład Tymczasowego Rządu Polskiego. Wydawało się, że porozumienie zostało osiągnięte. Premier Churchill nalegał na Mikołajczyka, aby z Moskwy udał się od razu do Lublina.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# W trosce o przyszłe zbiory

Wśród wielu czynników decydujących o ilości i jakości plonów zbóż, czy też innych roślin uprawnych, należy bez wątpienia na jednym z pierwszych miejsc wymienić wartość materiału nasienne, użytego na zasiew. Instytucją, która zajmuje się oceną i kwalifikacją nasion jest Stacja Oceny Nasion przy Lubelskiej Izbie Rolniczej. Należy podkreślić, że placówka ta jest stosunkowo młodą na gruncie lubelskim, gdyż przed wojną Izba Rolnicza nie posiadała żadnych zakładów, ani też urządzeń potrzebnych do tego celu, a chcąc zakwalifikować nasiona przesyłano je do Warszawy do Stacji Oceny Nasion istniejącej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Stacja warszawska należała do jednych z pierwszych zakładów tego rodzaju w Europie, gdyż została założona w latach 80-tych ubiegłego stulecia.

Obecnie województwo lubelskie dysponuje własną Stacją Oceny Nasion, co ułatwia w znacznym stopniu pracę rolników — nasienne i przyczyni się z pewnością w dużym stopniu do zwiększenia produktywności rolnictwa. Ze względu na zbliżającą się porę siewów, w laboratorium stacji panuje duży ruch, przy czym w ciągu ostatnich 3 miesięcy dokonano przeszło 800 analiz. Największą ilość badań dokonano w marcu. Próbkę nadsyłają głównie spółdzielnie rolniczo-handlowe i firmy hodowlane, przysyłają je również i drobni rolnicy. Wśród przysyłanych nasion najwięcej jest zbóż jarych, następnie idą nasiona roślin okopowych, pastewnych i nasiona warzyw. Nadsyłany materiał poddawany jest rozmaitym próbom i badaniom. Do najważniejszych należą próby sily i energii kiełkowania, przeprowadzane w termostatach — cieplarniach, które stwarzają odpowiednie warunki cieplne do kiełkowania nasion. Następnie bada się czystość nadesłanej próbki i określa się procent zanieczyszczenia nasionami chwastów wzgl. innych roślin uprawnych, jak również procent zanieczyszczenia mechanicznego tj. piaskiem, kamykami itp. Na specjalnych wagach o dużej czułości bada się ciężar gatunkowy nasion. Następnie nasiona badane są względem ich dorodności tj. wykształcenia poszczególnych ziarn czy też kłosek, określa się ilość nasion uszkodzonych wcel złe wykształconych (tzw. chudych), oraz ogólną ilość nasion w jednym gramie. Przy kwalifikacji decydującą rolę odgrywa przede wszystkim stan zdrowotny nasienia.

Ze względu na anormalne warunki wojenne, które odbijają się oczywiście na jakości materiału siewnego, wymagania kwalifikacyjne są łagodniejsze niż w czasach normalnych.

Udziela się również tzw. kwalifikacji warunkowych, polecając np. oczyścić lepiej nasienie, zaprawić je odpowiednio — w razie wykrycia śniedzi wzgl. też odpowiednio gęściej wysiewać, w wypadku słabej sily kiełkowania. Koszt analiz zależy od rodzaju nasion i waha się od 7 do 40 zł. Zdaniem kierownika stacji w przyszłym roku należy się liczyć ze znaczną poprawą jakości materiału siewnego. Unormalizowane warunki gospodarcze umożliwią przeprowadzenie dokładniejszej

kwalifikacji i oceny zboża na pniu, co zezwoli na usunięcie wszelkich niepewności co do stopnia odsewiania, a które ze względu — na brak odpowiednich dowodów, są w chwili obecnej nieuniknione.

Stacja lubelska obliczona jest na obsłużenie jak największych rzesz rolników, którzy zdają sobie dobrze z tego sprawę, że wysokość plonu jako końcowego efektu ich pracy i trudu zależy w dużej mierze od jakości użytego do siewu nasienia.

M. O.

## Plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej

Dnia 12 i 13 kwietnia odbyło się IX plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Posiedzenie zajął ob. Czugała, który w swoim przemówieniu scharakteryzował doniosłość i znaczenie chwili obecnej dla całokształtu naszej polityki wewnętrznej. Przemówienie ob. Czugały cechowała zwięzłość oraz jasność, w przedstawieniu problemów nurtujących nie tylko nas, ale i cały świat.

Wielkie znaczenie miały sprawozdania, jakie zdawały rady terenowe ze stanu przemysłu w powiatach.

Obywatel Wrzós jako członek komisji przemysłowo-komunikacyjnej zdał sprawozdanie z prac tejże komisji.

Bardzo aktualne było sprawozdanie, jakie wygłosił ob. Górął w sprawie akcji siewnej Powiatowych Rad Narodowych i starostów, które ściśle było związane ze sprawozdaniem pełnomocnika dla akcji siewnej.

Pozatem nastąpiły dwa niemiłe ważne sprawozdania Izby Rolniczej i Urzędu Ziemskiego.

Rezolucje jakie powzięła Wojewódzka Rada Narodowa w sprawie świąt 1-go i 3-go maja już ogłosiliśmy we wczorajszym numerze, podobnie jak uchwałę jaką powzięło plenarne posiedzenie w sprawie zawarcia umowy o wzajemnej pomocy ze Związkiem Sowieckim.

Ob. Orłowski jako kierownik Wydziału Handlu i Aprowizacji, wygłosił sprawozdanie w kwestii aprowizacyjnej oraz ograniczenia w wydawaniu kart żywnościowych.

Następne w kolejności było sprawozdanie komisji spółdzielczo-aprowizacyjnej i sprawy organizacyjnej. Na zakończenie zaznaczono różnice między kompetencjami powiatowych rad narodowych od stanowisk przewodniczących oraz miejskich rad narodowych od zarządów.

Następnie zabrała głos ob. Blerutowa, apelując, aby księgozbiory, które znajdowały się w pałacach i domach obszarników, znalazły zabezpieczenie, aby można było utworzyć bibliotekę WRN.

## Ile osób leczy się na koszt miasta?

W związku ze stałym przybywaniem ludności do Lublina, ilość tych, którzy korzystają z opieki miasta, jest coraz większa. W marcu r. b. miasto leczyło bezpłatnie 738 rodzin, t. zn. 1446 osób. Przyjezdnych było w tym 190 rodzin, czyli 480

osób. Dość dużo ubogich, bo około 15 procent zgłasza się również z lubelskich rodzin poborowych.

Do ambulatoriów miejskich skierowano w marcu 304 osoby, a mianowicie: do ambulatorium przy szpitalu św. Jana — 116 osób, przy szpitalu św. Józefa — 42 osoby, na Krakowskie Przedmieście 20 — 136 osób i do Ośrodka Zdrowia na ul. Górnej — 10. Jeżeli chodzi o leczenie zakładowe, to w szpitalach umieszczono 145 osób: — w Szpitalu Miejskim św. Jana 50 osób, w Szpitalu Dzieciątka Jezus 50, oraz w Szpitalu Szarytk 45 osób.

Pomocy domowej udzielili lekarze dzielnicowi 36-ciu obłożnie chorym. Poza tym uboga ludność korzysta z różnych zabiegów i badań w Szpitalu Miejskim, oraz w Państwowym Zakładzie Higieny. Ogółem wydano w marcu następującą ilość skierowań: 14 skierowań na analizy, 1 na elektrozację, 1 na diatermię, 1 na naświetlanie, 35 na przedświecenie i 8 na różne inne zabiegi, jak odma, badanie krwi, badanie płwociny itp. Na porady akuszerzyne skierowano 3 osoby. Recept na bezpłatne lekarstwa wypisano 124.

Chorobą najbardziej rozpowszechnioną wśród ubogiej ludności jest, jak zresztą ogólnie wiadomo, gruźlica. 80 procent leczących się bezpłatnie cierpi na tę chorobę. Duży jest też procent (około 15) chorych skórnych.

Wydział Opieki i Zdrowia zajmuje się ubogą ludnością za pośrednictwem 2-ech Ośrodków Opieki Społecznej: przy ul. Królewskiej 15 i przy Zamojskiej 12. W wypadku, gdy ktoś nie ma na leczenie, a potrzebuje opieki lekarskiej, zgłasza się do jednego z tych Ośrodków, celem uzyskania t. zw. kwalifikacji, która zostaje wydana po sprawdzeniu przez specjalnych kontrolerów stanu majątkowego petenta i służy na przeciąg 3-ich miesięcy. Z kwalifikacją chory zgłasza się do Wydziału Opieki i Zdrowia, gdzie otrzymuje odpowiednie skierowanie na leczenie.

Ubogą ludność korzysta także z pomocy dentystycznej w miejskim ambulatorium dentystycznym. Pomoc ta jest niestety tylko doraźna; udziela się jej wyłącznie w nagłych wypadkach przecięcia ropnia, wyrwanie lub zatrucie zęba itp.).

Prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej mają oczywiście tylko ci, którzy nie pracują. Zatrudnieni mają pomoc lekarską w Ubezpieczalni Społecznej.

W marcu r. b. na leczenie ubogiej ludności wydatkowało miasto 100.000 zł., oraz sumę zł. 20.000, otrzymaną z Urzędu Wojewódzkiego specjalnie na rzecz rodzin wojskowych.

( W. B.

## Nowe karty żywnościowe

Wydział Zaopatrywania przypomina, że karty żywnościowe wydaje do dn. 19.IV b. r. Po tym terminie karty nie będą wydawane tak instytucjom, jak i osobom prywatnym.

Również podaje się do wiadomości, że z dniem 20.IV b. r. wstrzymuje się realizowanie kart żywnościowych z miesięcy poprzednich tj. stycznia, lutego i marca.

## Ze Zw. Rewiz. Spółdzielni R. P. Okręgu lubelskiego

Okręg Lubelski Związku Rewizyjnego Spółdzielni (Składowskiej 6) wydał znowu oświadczenie o celowości dla Spółdzielni Pracy p. n. „Włókno Krajo-we” w Lublinie. Spółdzielnia ta obejmuje swoim zasięgiem południową i środkową część województwa lubelskiego. „Włókno Krajo-we” pracuje w zakresie tkactwa, powroźnictwa i przedziałnictwa, ponadto prowadzi zakłady obróbki lnu i konopi oraz szkoli i dokształca pracowników.

Ponadto udzielono oświadczeń 3 gminnym spółdzielniom „Samopomocy Chłopskiej” w Melgwie Biskupicach i Zemborzycach.

\*\*\*

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Kraśniku zniszczona działaniami wojennymi w lipcu ub. r. (poniesione straty wynoszą około 1 mil. zł.) uruchomiła znowu swoje warsztaty mechaniczne, które produkują i reperują narzędzia rolnicze, nadto Spółdzielnia podjęła się seryjnej produkcji żrzelbi i kłodek. Placówka ta zatrudnia kilku uzdolnionych fachowców i około 20 uczniów, którzy pobierają naukę w tym zakresie.

\*\*\*

Tej samej nazwy i typu spółdzielnia w Bilgoraju wznowiła swoją działalność w zakresie produkcji sił i sztucznej wylęgarni kurcząt. Spółdzielnia wyrabia nadto szczotki do ubrań i burów, produkuje się również wyrób szczotek do zębów.

Brak środków transportowych utrudnia w dużym stopniu pracę spółdzielni.

\*\*\*

Duże zainteresowanie na terenie Lubelszczyzny budzą spółdzielnie lokatorskie, których celem jest administrowanie domami bezpiecznymi wzgl. znajdującymi się pod nadzorem państwowym lub samorządowym. Bliższe informacje o takich spółdzielniach znaleźć można w Nr-ze 3/4 „Społem”. Statut oraz regulaminy dotyczące tych spółdzielni opracowuje Okręg Związku.

\*\*\*

Okręg zakupił ustawodawstwo polskie za czas od 1918 do 1934 r. włącznie, najchętniej w wydaniu Min. Sprawiedliwości pt. „Ustawy i rozporządzenia”.

(d)

## Teatr i kina

TEATR MIEJSKI: Dziś i codziennie komedia Włodz. Perzyńskiego: „Lekkomyślna siostra”. Obsadę stanowią: Malkiewicz, Skrzydlowska, Buyno (dubluje Jaraczówna), Chmielewski, Chmielarczyk, Kondrat, Klejer.

Reżyserował Karol Borowski, dekoracje Zofii Węgierkovej. Początek o godz. 17-ej.

TEATR DOMU ZOLNIERZA wystawia dziś i codziennie o godz. 17-ej doskonałą rewietkę pt.: „Cegielka do cegielki”.

KINO „APOLLO”: od poniedziałku 16 kwietnia b. r. wyświetla film produkcji amerykańskiej pt. „Zamknięty świat”. W roli głównej Sally Elera, Louis Hayward i in. Nad program: Polska Kronika Filmowa Nr. 3”.

KINO „BALTYK”: od poniedziałku 16 kwietnia b. r. wyświetla komedię prod. polskiej pt.: „Jasnie pan sofer”. Nad program „Polska Kronika Filmowa Nr. 5”.

KINO „RIALTO”: od poniedziałku 16 kwietnia b. r. wyświetla sensacyjno-kryminalny film produkcji francuskiej pt. „Konflikt”. W roli głównej Corinne Luchaire, Roger Duchesne i inni.

## Program radiowy na 17. 4

7.00 Poranna mozaika muzyczna (miasto). 7.15 Transmisja z Warszawy (f. kr. i m.). 8.05 Wiadomości lubelskie (miasto). 12.00 Transmisja z Warszawy (f. kr. i m.). 15.00 Wiadomości lubelskie (miasto). 15.35 Komunikaty i ogłoszenia (miasto). 16.35 Kwartety wok. płyty. 15.35 Komunikaty i ogłoszenia (miasto). 15.40 Kąci solistów: śpiewa Henryk Halski, akomp. Małgorzata Lewitan. (miasto). 16.00 Transmisja z Warszawy (f. kr. i m.). 18.30 Transmisja z Warszawy (miasto). 20.00 Muzyka lekka (płyty) (miasto). 20.10 Arcydzieła literatury polskiej (f. kr. i m.). 20.25 Arie i pieśni polskie, śpiewa: Maria Sowińska — sopran, Adam Didur — baryton, Eugeniusz Kopp — akomp. (f. kr. i m.). 20.50 Popularne melodie taneczne. Gra Monika Czyńska — fortepian. (f. kr. i m.). 21.10 Ostatnie wiadomości. (miasto).

## Z sali sądowej

### „Granatowy policjant”

Oskarżony Anton Slicznik, urodzony w 1890 roku w Miechowie był funkcjonariuszem policji granatowej w Lubartowie. Działając na rękę niemieckiej władzy okupacyjnej prześladował osoby spośród cywilnej ludności polskiej. Kobietom na targu, zbierał artykuły żywnościowe, bił, wymuszał łapówki w gotówce i w towarze. Świadek Karwacki Zygmunt zeznaje, iż cała rodzina Sliczników wysługowała się Niemcom. — Lubartów to sami komuniści i bandyci — powiedział Slicznik — trzeba tu raz zrobić porządek.

Oskarżony rozpijał się po knajpach, miał zawsze dużo pieniędzy. Skąd czerpał fundusze, nie było nikomu wiadomym. Często pokazywał po pijanemu broń, którą dostał od Niemców dla własnej obrony.

Oskarżony Slicznik nie przyznaje się do winy. Przez 15 lat służył w policji polskiej. W 1939 roku zostalem zawezwany do żandarmerii i kazali mi stawić się do pracy. Nie miałem potrzeby zabierać produktów, mając 10 mórg ziemi. Syn pracował w gminie, miał duże dochody. Został zabity — zeznaje oskarżony — nie wiadomo przez kogo i dlaczego. Skąd synowie mieli pozwolenie na broń i z jakiego tytułu także nie wie. Świadkowie wyjaśniają przyczynę dla której zginął syn oskarżonego w czasie okupacji niemieckiej. Obydwa synowie pracowali jako konfidentni niemieccy. Czy oskarżony także służył w gestapo, co służył w policji granatowej nie zostało stwierdzone, ale jak zeznaje świadek Karwacki, jeśli nieletni synowie to czynili, to z pewnością za przykładem ojca. Slicznik — powiada świadek — miał opinię szantażysty i łapownika. Sam byłem świadkiem, jak skopał jakąś kobietę, która nie dała zabrać sobie towaru. Mieszkałem sto kroków od Slicznika, często dzwigał do siebie całe paki różnych artykułów. Gdy syna oskarżonego, Zygmunta zabili partyzanci, ten odgrażał się, że pól Lubartowa Polaków zginie za to. I rzeczywiście po zabójstwie były przeprowadzone w mieście liczne aresztowania, zwłaszcza wśród młodzieży. Jednocześnie Slicznik dostał stałą asystę żandarmerii, która pilnowała go w dzień i w nocy. Był fakt, zeznał dalej świadek — gdy brat mój odmówił płacenia łapówki Slicznikowi, został w ciągu 24 godzin wywieziony do Niemiec.

Inny świadek zeznaje, iż w czasie aresztowań w Lubartowie w związku z zabójstwem syna Slicznika, aresztowany został Kubanek, który zginął następnie na Zamku. Kubankowa, matka zabitego zeznaje, iż syn jej został aresztowany za sprawą Slicznika, który oskarżył go w żandarmerii i udział w zamachu na Slicznika Zygmunta.

Gdy przyjechałam do Lublina by wykopać syna z rąk gestapowców, spotkałam oskarżonego w gmachu żandarmerii. Obciążał zeznaniami mego syna. Syn mój faktycznie nie miał wspólnego z zabójstwem, przyznawanie rozmów, jak delikwent, wlewając mu do nosa terpentynę i wieszając głowę do ziemi. Inny świadek zeznaje, iż policjanci granatowi bali się Slicznika i w jego obecności nie prowadzili żadnych rozmów, jak delikwent mawiał — zbyt gorliwie służył Niemcom.

Po naradzie sąd biorąc pod uwagę podeszły wiek oskarżonego, jego dotychczasową niekaralność i niedostateczne przeprowadzenie dowodu, skazał oskarżonego na 3 lata więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na lat 5 oraz na konfiskatę mienia.

St. M.